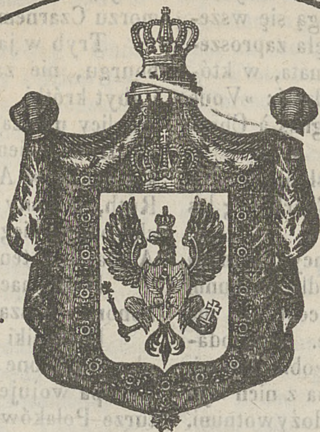
Nr. 175. w Czwartek dnia 29. Lipca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 28. Lipca z rana. — Wedle depeszy telegraficznél nadeszłéj tu z Raguzy z dnia wczorajszego odebrano tam wiadomości z Cettiny, że 24. m. b. między Podgoryzzą i granicą czarnogórską oddział turecki wynoszący 3000 ludzi zetknął się z Czarnogórcami. Stratę ostatnich podają w poległych 8, w rannych 40.

Londyn, w środę 28. Lipca z rana. — Dzisiejszy Morning Herald donosi, że lord Malmesbury, towarzyszyć będzie królowéj Pani w podróży do Prus. Królowa pojedzie incognito i około 29. Sierpnia wróci do Londynu.

Berlin, 28. Lipca. — Najświeższe wiadomości. Nord zwrócił temi dniemi uwagę czytających na upór, jakiego doznają plany emancypacyjne cesarza Aleksandra i jak starają się stawiać zawady wykonaniu cesarskich zamiarów. Wiadomo, że rząd dla emancypacyi włościan postanowił komitet centralny, mający przyjmować propozycye komitetów utworzonych przez dziedziców różnych gubernii, takowe rozbierać i obrócić je jako materyał przy rozwiązaniu téj wielkiej kwestyi. Komitet ten centralny wyznaczył z pośród siebie inny do wypracowania projektu celem organizacyi gmin wiejskich i regulaminu dla nowych władz dystryktowych. Komitety nie pojmując, jak się zdaje, wielkomyślnych zamiarów cesarza, podnoszą reflekcye błahe i niewiedzieć, czy się uda niezłomną cesarza wolą takowe przełamać bez wstrząśnień wewnętrznych. Z drugiéj strony na Rosyi przekonać się godzi, że nie da się od razu zmieniać położenia i stanu, które przez długie wieki stały się dla narodu drugą naturą, i dla tego też nie można się dziwić, jeżeli w Turcyi nie można w życie wprowadzić przyrzeczony i zapowiedziany hatti humajoum. Frencya nie może wszakże z tą myślą się zgodzić i zdaje się zwracać ku nowemu kongresowi w Paryżu.

Co do czasu odwiedzin królowéj angielskiéj w Cherbourgu mamy pewne wiadomości. Prasa angielska nie przestaje upatrywać w odbudowaniu portu w Cherbourgu środka zagrażającego Anglii i dla tego gani, że królowa Wiktorya przybywa do Cherbourga. Ciekawi są wszyscy mowy, jaką cesarz przywita swego dostojnego gościa.

Fundusze przeznaczone w państwie pruskiem na cele szkolne i kościelne wynoszą 699,889 tal.

Królowa Anglii w ciągu odwiedzin swych na tutejszym dworze mieszkać będzie w zamku Babelsberg i dla tego członkowie królewskiéj rodziny rezydować będą w Poczdamie.

Lipsk, 25. Lipca. — Jak gazeta powszechna donosi, ma tu wychodzić pismo rosyjskie treści politycznéj; redaktorem pisma tego być ma Iwan Gołodin, ten sam, któremu pozwolono wrócić do kraju. Spodziewają się, że pismo to zjedna sobie przystęp w Rosyi.

Francya.

Paryż, 25. Lipca. — Rząd przeznaczył 300,000 fr. na zakupienie obrazów z galeryi marszałka Soult.

— Le Constitutionnel dworuje sobie, że Times na popiele siedzi i płacze a jęczy o to, że kilka francuskich łodzi kanonierskich wyprzedziło Anglików w okrążeniu mielizny przy Peiho, a następnie opowiada o ruchach sprzymierzonych. Już w czasie ostatniéj wojny musieli Anglicy działać bezpośrednio na Peking; wpłynęli więc na Yantsekiang, aby przeciąć komunikacyą między północnemi a południowemi prowincyami i ogołocić Peking z dowozu. Tą razą nie można było użyć tegoż samego sposobu; Nanking bowiem leżący nad Yantsekiangiem zajęty jest przez powstańców i Peking prowiantuje się teraz całkiem inną drogą, od morza i Peiho, nadto zaopatrzony jest niewątpliwie na niejakiś czas w żywność. W okolicy Nankingu jest też klima bardzo niezdrowe, a prócz tego tutaj wojowanoby z powstaniem a nie z rządem. Ten ostatni oddawna przewidywał, iż operacye wychodzić będą z nad Peiho i zakupił od okrętów europejskich w zatoce Petscheli wszystkie armaty, aby niemi warownie nad Peiho uzbroić. Że nad Peiho jest jeszcze więcéj fortec prócz już zdobytych, to nie ulega wątpliwości, ale równie niewątpliwem jest, iż się nie będą mogły oprzeć łodziom kanonierskim: Sprzymierzeni wkrótce i bez wielkich zachodów staną w Pekinie.

— Ostatnie depesze z Malty donoszą, że kontradmirał Fanshave, który objął naczelne dowództwo nad eskadrą angielską w miejsce admirała Lyonsa, wyruszył ku Archipelagowi, dokąd już go poprzedził kontradmirał Clavaud. Upewniają, że obadwaj komendanci jednakowe mają instrukcye.

Dzisiaj odbędzie się w Villegenis, majętności ks. Hieronima, zebranie agronomiczne celem osądzenia skuteczności rozmaitego rodzaju mierzwy. Na pomienionym folwarku rozkazał książe, co do wielkości jak i co do chemicznego i fizycznego składu zupełnie sobie równe kawały gruntu nawieźć w swym czasie celniejszemi rodzajami mierzwy; dzisiaj odbędzie się sprzęt pod ich

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Pojęcia Buffona. — Pomysły Laplaec'a. — Podanie o zamieszkałości wnętrza ziemi — Czy człowiek mocen jest zgłębić ziemię i w jaki sposób?

W tymże samym prawie czasie wielki naturalista francuski Buffon, w swoich Epokach Natury, które zarówno wielkością obrazów jak i wzniosłością języka wpłynęły na rozpowszechnienie jego idei, stawia naprzód jako fakt, że ziemia musiała być pierwotnie w stanie płynnym i przychodzi do tego wniosku przez proste a ściste rozumowanie o kształcie ziemi. »Kula ziemska, powiada on, posiada ściśle kształt, któryby przyjęła płynna kula, obracająca się na swéj osi ze znaną nam szybkością wiru ziemi. I tak pierwszym wnioskiem, dającym się wyprowadzić z tego faktu udowodnionego, jest ten, iż materya z któréj ziemia nasza powstała, była w stanie ciekłym, w chwili gdy kształt swój przybrała« (Epoques de la Nature). Buffon utrzymuje następnie, że ziemia posiada dotąd swoje własne ciepło, które »zdaje się wzrastać w miarę jak się do wnętrza jego zagłębiamy.« To ciepło, zdaniem jego jest tak niezbędnym warunkiem życia organicznych tworów na naszym planecie, że samo ciepło, które ziemia od słońca odbiera, nie byłoby dostatecznem dla utrzymania życia na ziemi. Pomijając fałszywość tego ostatniego twierdzenia, które zostało następnie zbitem faktami, przez uczonego Fourier, przyznać należy, że wielki ten myśliciel bardziéj niż dostrzegacz, odgadł istotnie sprawdzony następnie fakt: zwiększanie się temperatury w miarę zchodzenia w głąb ziemi. Zdanie zaś Buffon'a, »że wnętrze ziemi musi być ciałem rozpłynionem« (Théorie de la terre t. I. p. 150), czyli jak się on wyrażał szklistem (vitrifie, terre vitrescible), przybrało coraz większe i głębsze znaczenie, tak iż dziś uzyskało ono sobie prawo obywatelstwa w nauce, jak to następnie zobaczemy.

Znakomity geometra francuski Laplace, nie tylko popierał nieudowodnione w swoim czasie przypuszczenia Dercartes'a, Leibnitz'a, Buffon'a o stanie płynnym, w którym się wnętrze ziemi naszéj znajduje, lecz w swojéj planetogenii, wyłożonéj w Exposition de Système du Monde, powiada, że »planety zostały utworzone ..... przez skupienie się pierścieni gazów« (str. 435), i że samo wnętrze czyli jądro ziemi naszéj być musi nie w stanie ciekłym, lecz w stanie gazowym. To ostatnie przypuszczenie najzupełniéj się zgadza z obecnym stanem nauki, a raczéj stanowi podstawę i zasadę, za pomocą któréj najłatwiéj jest objąć ogół zjawisk działań wulkanicznych, a ściśléj oddziaływań wnętrza ziemi na zewnętrze jéj warstwy.

Zanim przyjdziemy do wyłożenia faktów, na których się owa śmiała teorya opiera, przytoczę tu tylko nawiasem, dość dziwaczne pojęcie o wewnętrznym stanie, nie wiem gdzie powstałe, lecz przytoczone przez Aleksandra Humboldt'a, którego słowa poniżéj przytaczam:

»Te śmiałe pomysły (o wewnętrznym stanie ziemi), wyrodziły się w fantastyczne marzenia w głowach ludzi nie mających ukształcenia naukowego. W téj wydrążonéj kuli ziemskiéj, miały się rozwijać rośliny, następnie nastały zwierzęta, a łagodnem światłem przyświecały tym jestestwom dwie podziemne planety: Pluto i Proserpina. Ciepło zawsze jednakowe miało panować w tych krainach podziemnych, a powietrze nieustannie świecić, wskutek niezmiernego ciśnienia, na jakie jest wystawionem. Zapomniano bez wątpienia o umieszczeniu w tym celu dwóch planet. Wreszcie, niedaleko bieguna północnego, pod 80° szerokości, miał się znajdować niezmierny otwór, zkąd dobywa się światło zorzy północnéj, i którędy można wstąpić do téj wydrążonéj kuli! Dla odbycia téj podziemnéj wyprawy, byliśmy wraz z sir Humphry Davy'm, kilkakrotnie usilnie wzywani, nawet przez pisma publiczne, przez kapitana Symmes. Tak silną jest chorobliwa skłonność ludzi do wypełnienia cudami nieznanych sobie przestrzeni, bez względu na sprzeczność wbrew prawom ustalonym, powszechnie uznanym w umiejętności przyrody! (Kosmos t. I. przekładu polskiego str. 178.)«

Z tego ogólnego przebiegu pojęć, domniemań i marzeń o stanie wnętrza ziemi i przyczynach wstrząśnień wulkanicznych, od starożytnych począwszy aż do naszego wieku, przejdźmy teraz do faktów, które posłużyły uczonym współczesnym za dane naukowe, na których mogli oprzeć dzisiejszą teoryę całego szeregu tych zjawisk. Przekonamy się że jeśli dość nieprawdopodobnemi na pozór mogły się wydawać wszystkie powyższe hypotezy, to rzeczywistość cu-

wpływem sprodukowanych roślin. Przebiegiem całego doświadczenia kierował p. Barral, dyrektor znamienitego pisma »Journal d'agriculture pratique,« naradom przewodniczyć ma sam dostojny właściciel.

— W kółkach politycznych zajmują się w téj chwili więcéj uroczystościami cherbourgskiemi niż wszystkiemi innemi kwestyami. Nie mogą się wszelako pogodzić z myślą, że królowa angielska, gdy już raz przyjęła zaproszenie, nie chce przecież uczestniczyć w uroczystości. Znany dyplomata, w którego obecności odezwano się z tem zadziwieniem, miał powiedzieć: »Vous aurez beau faire: ce n'est pas un arrière-bassin, que verront les Anglais à Cherbourg, c'est une arrière-pensée.«

— Posąg Napoleona I. będzie w Cherbourgu 8. Sierpnia odsłoniony. Na piedestale jego wyryty napis: »J'avais résolu de renouveler à Cherbourg les merveilles de l'Egypte.«

(Kor. Cz.) Paryż, 22. Lipca.—Dziś odbyła się 12sta konferencya. Rumun oddychają. Zdaje się, że zdecydowano kilka punktów ważnych dla Rumunii. Rumunia ma mieć jednę chorągiew; komitet centralny czy rada centralna ma mieć atrybucye wojskowe, handlowe, drogowe, a nawet sądowe. Hospodarowie nie mają być dziedzicznymi i mianowanymi przez Portę, lecz obieralnymi. Dywany mają przedstawiać kandydatów na hospodarów, naród ma z nich wybierać, a Porta ma ich potwierdzać. Hospodarowie mają być dożywotnimi. Znaleziono, że w połowicznéj organizacyi, którą przyjęto, dożywotność jest korzystniejszą dla kraju niż tymczasowość. Dzisiejsza konferencya miała zacząć drażliwą dyskusyą nad kwestyą żeglugi dunajskiéj. Sfery rządowe nie są zadowolone z postępowania Prus na konferencyi, jednakże przyznają, że co się zrobiło, było następstwem środkowego trzymania się hr. Hatzfelda. Dla otrzymania tego rezultatu, Francya starała się od traktatu paryskiego o dobre stosunki z gabinetem berlińskim. Od paru miesięcy książę Vogorides bawiący w Jassach prowadził telegraficzną korespondencyę umówionymi znakami ze swoim paryskim ajentem. Ajent ten odebrał rozkaz zaprzestania podobnéj korespondencyi.

Ambasada turecka która dawniéj udzielała z wielką grzecznością wiadomości ze Wschodu, unika teraz stosunków z dziennikami. Turcya znajduje się teraz w stanie krytycznym. Rzezie w Dżeddah i Kanei zrobiły ogromne wrażenie w Paryżu. Wszystko co osłabia Turcyę, godzi na Anglię, bo zmniejsza bezpieczeństwo komunikacyi między Europą i Indyami i dla tego to Anglia postępuje w tym przedmiocie z tak wielką oględnością dla Porty, unikając naruszenia jéj władzy. Lord Malmesbury orzekł w parlamencie, że wymiar kary za rzezie w Dżeddah i Kanei, i zapewnie za obrazę konsula angielskiego w Belgradzie, zostawia saméj Porcie. Syn konsula angielskiego w Belgradzie, zaprotestował w Timesie przeciw takiemu systemowi, wyraził żal, że palmerstonowskie wyrazy: *civis Romanus sum*, przestarzały. Orzeczenie lorda Malmesbury zostało źle przyjęte w Paryżu. La Patrie twierdzi, że czyniąc podobnie, lord Malmesbury ma między innemi na celu nie danie Francyi sposobności pokazania swéj floty na morzy Czerwonem. W nieczynności Anglii, Francya nie będzie zapewne mogła pomścić jakby chciała, zabójstwa pana Eveillard w Dżeddah. Anglia przeszkodziła reorganizacyi Turcyi według myśli Francyi i na tem teraz traci. Czytaną jest broszure Petripiosa beja pod tytułem: l' Orient, Réforme de l' Empire Bizantin. Dawna ufność w reformę Turcyi niknie coraz bardziéj. Podnosi się coraz śmieléj w Turcyi chrześcianizm czy to słowiański czy to syryjski i znajduje protekcyę we Francyi. Francya prowadziła wojnę krymską nie dla Turków, jak utrzymywał le Nord, lecz dla Turcyi, to jest dla jéj terytoryum.

Zapewniają, że sprawa czarnogórska bliską jest ułożenia, i że p. Thouvenel przybędzie na urlop do Paryża na początku Sierpnia.

Rosyanie bawiący w Paryżu rozumują jak Nord, i patrzą niechętnie na podróż królowéj Wiktoryi do Cherbourga. Dla czego, mówią, Napoleon III. stara się o utrzymanie przymierza z Anglią, kiedy doznaje od Anglii tyle nieprzyjemności? Le Nord tłumaczy zjazd cherbourgski nieprzygotowaniem Francyi; zamienianiem floty żaglowéj na parową. Ten sam dziennik przeczy, aby okręty rosyjskie miały figurować na zjeździe cherbourgskim, a la Presse napomyka o wiadomości, według któréj książe Montebello miał dać poznać Rosyi, iż ukazanie się pod Cherbourgiem floty rosyjskiéj znajdującéj się na morzu Czarnem, nie byłoby stosownem.

Tryb w jakim odbędzie się zjazd dwojga monarchów zachodnich w Cherbourgu, nie zaspokaja zupełnie Francuzów. Zjazd będzie zanadto morski i zbyt krótki. Trzeba dodać, że zjazd cherbourgski i Anglików nie zaspokaja. Anglicy uważają zjazd za wymuszony i woleliby, aby go nie było. W Anglii zrobiła niemałe wrażenie wiadomość, iż cesarz przesłał dary do kaplicy katolickiéj w Aghrim (Irlandyi), gdzie r. 1691 zginął jenerał francuski Saint Ruth, posłany przez Ludwika XIV. w interesie króla Jakuba II. Mimo zjazdu cherbourgskiego, stanowisko księcia Montebello w Petersburgu ma być dobre. Ambasador ten ma towarzyszyć w podróży cesarzowi Aleksandrowi.

Dyplomacya francuska jest *par excellence* cesarską, bo używa zagranicą honoru i poszanowania.

Dzienniki francuskie trudnią się ciągle reformę polską i rosyjską. Nie ukrywają one, że Polsce i Rosyi grozi brak przemysłu, którym środkowa Europa wojuje, ale słusznie utrzymują, że przemysł nie jest przeciwnym naturze Polaków i Rosyan, że te kraje miały niegdyś przemys, i że przemysł został zabitym przez złe instytucye, przez danie zbyt wielkiéj wyższości pracy rolniczéj nad pracą przemysłową i handlową. Wiele dzisiejszych małych miasteczek było w XIV. wieku znacznemi miastami. Jedna dzisiejsza żydowska mieścina w lubelskiem, miała do XVI. wieku cech odlewaczy dzwonów i cech szpilkarzy. Z przemysłem utrzymywała się i nauka. Syn hetmana Zamoyskiego był wychowany i przysposobiony do uniwersytetu paryskiego przez nauczyciela jednego małego miasteczka. Lud nasz lubi pracę przemysłową. Kopalnie w Szląsku, Wieliczce i Królestwie robią się jego ręką.

Cherbourg wywiera mistyczny urok na Anglię. Anglicy nazywają go »Sewastopolem francuskim«. Korzystając z ułatwień pasportowych, wielu Anglików a nawet Angielek przybędzie do tego Sewastopola. Trzeba mieć nadzieję, że dla dobra cywilizacyi i Europy, Sewastopol zachodni odegra tylko rolę dywersyjną, a nie zaczepną. Robią ogromne przygotowania do podróży cherbourgskiéj. Cała Bretania francuska jest w ruchu. Bretania jest znowu głęboko katolicką, ale nie jest już tak legitymistowską jak była. W téj prowincyi legitymizm utrzymuje się tylko w wyższéj szlachcie, która udała się niedawno w czarnych frakach i białych rękawiczkach do jednego hotelu frankfurckiego dla złożenia hołdu hrabiemu Chambord. Bretania przyjmuje dobrze cesarstwo. Cesarz wróci do Paryża dnia 28. Cesarstwo mają jechać do Cherbourga i Bretani zwolna i lądem, dla tego, że cesarzowa spodziewa się być przy nadziei.

Algierskie ministeryum księcia Napoleona zostało ulokowane w apartamentach Palais Royal położonych nad sklepem tabacznym znanym pod nazwą *à la civette*. Dowcipnisie nazwali dla tego to ministeryum *mieistère de la civette*. Nowe ministeryum składa się z dywizyi wziętéj z ministeryum wojny, z dywizyi wziętéj z ministerium marynarki i z sekretaryatu. Przyjście księcia Napoleona do rządów i mowa księcia powiedziana w Limoges, połączona z roztropną administracyą ministra Delagle, poprawiły znacznie sytuacyę wewnętrzną. Francya widzi zgodę w dynastyi, słyszy myśli liberalne u podnoża tronu i cieszy się lepszą nadzieją. Cesarz postanowił, że podczas jego nieobecności, rady ministrów mają być prezydowane przez księcia Hieronima lub księcia Napoleona. Internowani w Algierze rachują na księcia Napoleona. Wielu z nich zostanie zapewne uwolnionych, ale nie wszyscy. Orleanizm ucichł, legitymizm błąka się między cesarstwem a hr. Chambord, a republikanizm skrył się że tak powiem pod ziemię. Wyszły dwa dzieła które się obracają na korzyść rządu: pierwsze pana Capo de Feuillade, pod tytułem: *la Prémière aux doctrinnaires*, a drugie p. Cousin pod tytułem: *la Société francaise au XVII siécle*. P. Cousin wykłada że postęp społeczny Francyi szedł drogą rządowo-monarchi-

---

downością swoją okazała się być jeszcze bardziéj zadziwiającą. Ależ tak zwykle prawie bywa, gdy przypasowujemy marzenia nasze do rzeczywistych zjawisk przyrody — pierwsze okażą się zawaze niesłończenie uboższemi — tylko pysze rozumu naszego o tém wątpić wolno. Przytoczenie kilku cyfr usprawiedliwi to zdanie.

Zapyta kto — lecz w jakiż sposób zadanie to rozstrzygnąć — jeśli li możność zapuszczenia się człowiekowi w otchłanie ziemi? Kędy człowiek dojść nie może — tam myślą dociekanie; czego nie zunrtuje środkiem umysłowym — tam dojdzie sondą myśli i liczby — i zgłębi niezgłębione. Ścisłość rachunku daje wypadki wyższe i wznioślejsze od najbujniejszych pomysłów fantazyi.

Jak wyniosłość najwyższych szczytów ziemi, tak i zagłębienia najniższych jéj otworów są zbyt drobnemi, w porównaniu z promieniem naszego planety, byśmy mogli w jaki bądź sposób pochlubić się znajomością jego wnętrza. Rozróżnić także należy, że znane głębokości, w które się zapuszczał człowiek, nie zawsze leżą względnie pod poziomem morza a raczéj rachowane są zawsze od powierzchni lądu, który, co się najczęściéj zdarza, jest sam wyniesiony na kilka tysięcy stóp po nad tenże poziom. Oprzeć zaś teoryę można tylko na znajomości względnych głębokości od poziomu morza, nie zaś bezwzględnych, rachowanych od powierzchni lądu.

Ponieważ sama przyroda nie wiele utworzyła szczelin takich, które by były dostępnemi dla badań ludzkich, musiemy więc poprzestać na tych otworach, które człowiek, w użytkowych celach swoich, lub wywiercił w ziemi jak np. w studniach artezyjskich i studniach gazowych, albo też wykopał sobie jak w kopalniach kruszcu, lub też węgla kamiennego. Wedle świadectwa niektórych misyonarzy, Chińczycy, którzy i w świdrowaniu ziemi nas także wyprzedzili, mieliby dotrzeć w jednéj ze studni gazowych, z których się dobywa gaz wodorodny, do 3000 stóp. Studnia ta nosi nazwę Ho-tsing. Byłaby to największa głębokość pod poziomem morza, do któréj dosięgnąłby człowiek. Nie zaprzeczając prawdziwości tego faktu, nie można jednak nic na nim opierać, ponieważ nie jest dość ściśle sprawdzony. Musimy więc poprzestać na faktach lepiéj nam znanych.

Największa może ze znanych głębokości jest głębokość szybu Eselschacht, znajdującego się w Czechach, w górze Kutnahora, bowiem wyrównywa 3545 stopom od wyniesienia góry. Lecz jak już wspomnieliśmy, takie wymiary nie na wiele są przydatne, i te tylko ważne, które dają zagłębienia pod poziomem morza. Z tych najgłębsza z dotąd znanych jest studnia Artezejska New-Salzwerk, leżąca w Prusach, w pobliżu Minden. Głębokość studni wynosi 1873¼ stóp paryskich (607 metrów). Wszystkie inne tego rodzaju studnie, jak znajdująca się w Grenelle (547 metrów) lub nowo wykopana, głębsza od niéj w Passy, nie dochodzą do téj głębokości. Powyżéj przytoczone studnie i kopalnie, również jak wszystkie inne, nad któremi robione były ścisłe dostrzeżenia, tyczące się ich temperatury, wykazały ścisły stosunek, zachodzący pomiędzy głębokością od poziomem morza i wzrostem temperatury. Z wszystkich danych, zebranych w tym względzie, dało się wprowadzić prawo, że średnie ciepło skorupy ziemskiéj kuli, rośnie co 100 stóp paryzk. (33 metrów) o jeden stopień termometru stustopniowego. Im głębsza studnia artezyjska, tém gorętsza woda się z niéj wydobywa; im głębsza kopalnia, tém temperatura jest wyższą, tak, iż praca dla zbytniego gorąca staje się uciążliwą dla robotników. W kopalniach wielickich żup solnych, temperatura dolnych komór odpowiada temperaturze lata.

Jeżeli teraz prawo, które się dało wyprowadzić ze znajomych głębokości 2000 stóp (650 metrów) czyli 1/9800 części promienia ziemskiéj kuli, będziemy stósować daléj, i myślą zapuścić się zechcemy w jéj wnętrze, to przypuszczając, że to prawo powiększania się ciepła, zachowuje się tylko stale w tym samym zawsze stosunku arytmetycznym, to przyjdziemy najprzód do wypadku, że w głębokości 4 kilometrów (t. j. werst 4) ziemia jest już tak rozgrzaną, że woda nie mogłaby przecieknąć do tych warstw, obróciła by się pierwéj w parę i została wyparta na zewnątz. W głębokości zaś 4 miryametrów, czyli 5 przeszło mil jeograficznych, wyrównywającéj od czterech do pięciu razy najwyższemu szczytowi gór Himalajskich, żelazo, granit i większość prawie ciał znanych, muszą znajdować się w stanie cieklym, ponieważ temperatura będzie wyrównywać 1333 stopniom. Znając z doświadczeń fizycznych, w jakiéj temperaturze jakie ciała przechodzą ze stanu stałego w płynny, a następnie z tego ostatniego w lotny, można już teoretycznie wskazać, w jakich głębokościach, które ze znanych nam ciał składających skorupę ziemi, przechodzi z jednego stanu w drugi, i w ten sposób oznaczyć w przybliżeniu granice twardéj okrzepłéj skorupy ziemskiéj od spodnich jéj warstw rozpłynionych. (D. c. n.)

czną, że liberalizm czy to szlachecki czy rewolucyjny był niepłodnym. Nie ma nic dziwnegó w wyznaniu p. Cousin. Pan Cousin był nie legitymistą lecz orleanistą, a orleanizm kojarzył swój liberalizm z teoryami rządowo-monarchicznemi Augustyne Thierry. P. Limayrac, który z feuiletonisty Presse i Constitutionnella stał się pisarzem politycznym w Patrie korzysta skwapliwie z ogłoszonych dzieł, starając się wyśmiać teorye angielskie.

Obóz chaloński otworzył marszałek Canrobert odezwą i rewią. Obóz składa s ę tylko z dwóch dywizyi piechoty liniowéj, jednéj jazdy i dziewięciu bateryi artyleryi. Od niejakiego czasu uczą pływać żołnierzy francuskich. Oddziały gwardyi przepływają Sekwanę z bronią i prowadzą ogień na stronie przeciwnéj. W pułku francuskim wszystkiego nauczyć się można i to za tanie pieniądze. Za 2 sous na miesiąc można się nauczyć czytać i pisać, za taką kwotę można się nauczyć bić na kije, tańczyć, fechtować, bić na bagnety, pałasze lub pływać. Ministeryum wojny rozpuściło znowu trochę żołnierzy na tymczasowe urlopy, bo odebrało rekrutów. Od wojny krymskiéj żołnierz liniowy służy tylko dwa lata a nawet 18 miesięcy. Oficerowie lubią najlepiéj takiego żołnierza.

Na placu de le Concorde, polach elizejskich i wzgórza Trokndero robią się przyggtowania do uroczystości napoleoźskiéj, na któréj nie będą tego roku cesarstwo. Dla zmiany i przypomnienia wyprawy do Chin, chwalebnéj dla Francyi, dekoracye placu de la Concozde będą tego razu chińskie. Cesarzowa bawi cicho w St. Cloud z synem. Onegdaj zwiedziła kościołek Panny Maryi i szpitał wtVincennes. Wiadomości o urodzajach są dobre. Tylko siana przepadły. Wino ma być obfite. Giełda trzyma się lepiéj. Jest nadzieja, że zakup obligacyi przez spekulantów uwolni giełdę od ambarasów, które dotąd tamowały jéj popęd. Prasa ożywia się. Lyon miał odebrać obstalunki z Nowego Yorku.

Pan Mon został mianowany ambasadorem hiszpańskim w Paryżu.

Proces Proudhona wytoczy w apelacyi d. 28. t. m.

Anglia.

Londyn, 25. Lipca. — Zwiastun końca posiedzeń parlamentarnych, ministeryalny obiad zwany White-Bait, odbył się wczoraj w Grynicz. Wszyscy ministrowie byli na nim obecni.

— Dziennik Economist zwraca się do zapewnień zrobionych przez d'Israelego, że, dzięki taktowi teraźniejszego rządu, stosunki między Anglią a Francyą, są nie tylko jak dawniéj przyjacielskie, ale nawet poufne. Zapewnienia te, powiada nasz dziennik, nie wywarły przyjemnego na kraj wrażenia, a rozstrojenie ztąd nie pomniejszyło się, ale raczéj pomnożyło wiadomością o wizycie do Cherbourga. Bo do stosunków poufnych potrzeba czegoś więcéj, niż to co oba kraje w téj chwili wzajemnie ofiarować sobie mogą, potrzeba przedewszystkiem zgodności w zasadach i dążeniach rządów. Gdzie téj nie ma, tam usiłowanie paradowania przed światem serdeczną przyjaźnią, jest istną hipokryzyą i do obłudnych prowadzi kroków. Przyszło też już do tego. Anglia obłudnie składa sąsiadowi powinszowanie, że rozszerzył swą potęgę morską — Francya z wymuszoną grzecznością ustępuje konieczności i z przykrym uśmiechem patrzy się, jak Anglia bezpieczny daje przytułek jéj wywołańcom. Bil konspiracyjny, projektowany przez lorda Palmerstona nigdyby nie był takim wstrętem powitany, gdyby kraj był w nim coś innego mógł upatrywać, jak czyste dworactwo dla cesarza, teraz przekonywa się naród, że lord Derby i lord Malmesbury takąż samą popełniają arcygrzeczność. Odwiedziny cherbourgskie w niczem nie przyczynią trwałości przymierza. Owszem, może właśnie dla tego, że to aż dwa grzyby w barszcz, trzeba wyglądać bardzo prędkiéj reakcyi. Niezamierzamy tu, powiada daléj Ekonomista, wywoływać obawy niepotrzebne jakich planów inwazyjnych, ale uważamy za niedorzeczność, aby Anglia sąsiadowi, który swe najbliższe nas wybrzeże strasztiwie uzbraja, wymuszone świadczyła grzeczności w jedynym celu rozpostarcia po świecie wiary w niewzruszoność sojuszu. Każda dalsza próbka tego rodzaju nie wzmocni go, alr owszem na szwank wystawi.

— Mechi znany agronom powstaje ogromnie na nowy plan oczyszczania Tamizy i poczytuje za nierozum i barbarzyństwo topić w morzu skarby zawarte w kloakowych odchodach. On, który pierwsze i tak szczęśliwe poczynił doświadczenia z płynną mierzwą, ocenia te skarby na kilka set milionów funtów szterlingów, wykazuje ileby to odłogiem leżących gruntów nieurodzajnych w samem pobliżu stolicy mogło się przetworzyć w ciągu lat sześciu w najbujniejsze niwy i zakreśla inny plan sprowadzający płynną mierzwę w miejsca, zkąd odsmrodzona, dałaby się mierzwociągami rozlewać ożywczym dla roślin balzamem.

(Kor. Cz.) Stan Turcyi obudza uwagę i niepokój w Anglii. Dwa lata ubiegłe od zawarcia pokoju, okazały niepodobieństwo pogodzenia przyjętéj zasady nietykalności państwa tureckiego z koniecznością położenia tamy wrodzonemu fanatyzmowi muzułmanów, a ostatnie wypadki okazują dostatecznie, jak płonne su usiłowania utrzymania sztucznie tego, co, albo istnieć nie może, albo ożyć tylko zdoła z ogłady chrześciaństa na wschodzie. Bezprawia i mordy w Krecie, w Bośnii, w Azyi, wołają głośno o pomoc, a niemoc i może nieszczerość rządu tureckiego dowiodły, jak mylne były oczekiwania dyplomacyi. Chcieć zrobić z Turcyi państwo europejskie, żądać od niéj rozwoju na podstawie tolerancyi i oświaty, jest to marzyć o niepodobieństwie, albowiem jest to żądać od Turków, aby postępowali przeciw przykazaniom koranu, a zatem aby przestali być muzułmanami. Przeistoczenie wschodu zapewne może pociągnąć za sobą wielkie zmiany w świecie i niejedną może krwawą wojnę; ale czyż podobno aby stan ten długo trwać mógł, aby milion chrześcian, całe narody cierpiały dla tego, że jedno mocarstwo zazdrości powiększenia drugiemu. Dawno już politycy angielscy zastanawiają się nad tem, ale ciągle jeszcze krążą w koło prawdziwéj kwestyi, szukając sposobu na przekształcenie Turcyi tak, aby ani Rosya, ani Austrya, ani Francya na tem nie zyskały. Często można słyszeć zdanie, że panowanie tureckie powinno się skończyć w Europie, ale jak je zastąpić bez nadweręzenia równowagi europejskiéj, na to środka znaleść nie mogą. Chociaż znają Konstantynopol i wiedzą z jakich się żywiołów składa, chcą aby był wolnem miastem jak są hanzeatyckie miasta i wywodzą z kupieckiego stanowiska jak ważneby było położenie tego wschodniego Hamburga, gdzie zapewneby się już o jaki Helgoland postarano. Ale co z prowincyami zrobić, to kłopot. Rozbiór niepodobny bo Anglia nie ma co brać, a *self-governement*, to wpływ Rosyi, niebezpieczeństwo. Wracają więc często do swego aksiomatu politycznego, że Turcya musi być zachowaną.

Przy tym wielkim dramacie na Wschodzie, dziwnie odbijają poważne czynności konferencyi paryskiéj, dyskutującéj w największéj tajemności nad sztandarem jakim naród naddunajski ma się szczycić i nad ważnością półksiężyca na chorągwi tego mniemanego przedmurza przeciw Północy.

Flota przeznaczona do towarzyszenia królowéj do Cherbourga, zbiera się w Portsmouth i składać się będzie z 6 okrętów liniowych, i z flotylli Yachtów królewskich i admiralicyi. Na wyraźny rozkaz królowéj, admirał lord Lyons obejmuje naczelne dowództwo wywieszając banderę swoją na »Royal Albert« o 131 działach; admirał Fremantle zostaje drugim dowódzcą. Wiadomo, iż admirał Lyons był naczelnikiem flot podczas wojny krymskiéj i piękne z niéj wyniósł imie. Przytomność jego w Cherbourgu jest niejako przyjacielską odpowiedzą na poselstwo marszałka Pelisiera. Królowa ma się następnie udać do zamku Babelsberg pod Berlinem, ponieważ zdrowie córki nie pozwala jéj podjąć podróży na spotkanie matki nad Renem, jak było pierwéj ułożone.

Parlament ma być odroczony 3. Sierpnia i już są wyznaczone dni na zwykłe pożegnawcze obiady prezesa w izbie niższéj (speaker) i ministrów.

Eskadra zajęta założeniem drutu elektrycznego między Anglią i Ameryką, któréj usiłowania udaremnione zostały przez gwałtowną burzę, wypłynęła 20. t. m. z Queenstown po raz trzeci dla wykonania tego wielkiego dzieła. Składa się z tych samych co pierwéj trzech angielskich parowców i fregaty amerykańskiéj »Niagara.« Statek »Agamemnon« na którym drut był złożony znalazł się podczas ostatniéj wyprawy w największem niebezpieczeństwie, gwałtowne jego bujanie po wzburzonem morzu, było przyczyną urwania się drutu. Jest mowa że w razie gdyby i teraz się nie udało, użyć należy do tego »Lewiatana,« który ma być niebawem ukończony i otrzyma nazwisko »Great Eastern.«

P. Forsyth, poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku, donosi w swéj depeszy, że chociaż zerwał dyplomatyczne stosunki z urzędem prezydenta Zuloaga, uznał jednak za właściwe zostać w Meksyku, dla dania w potrzebie opieki zamieszkałym tam Amerykanom, aż do czasu otrzymania rozkazów od swego rządu. Aczkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych uważa czynności rządu meksykańskiego, tyczące się przymusowéj pożyczki, jako polityczne nadużycie władzy, szkodliwe obywatelom Stanów Zjednoczonych, dotąd jeszcze nie wyrzekł, czy czzynności te mają być uważane za zgwałcenie traktatów. Traktat jednak istnieje między Stanami Zjednoczonem a Meksykiem, zastósowany się do podobnego traktatu z Anglią, zastrzegający nakładanie przymusowych pożyczek lub jakichkolwiek kontrybucyi.

W tych dniach złowiono tu dwóch niepospolitych oszustów; którzy nieograniczali się na fałszowaniu wartości kupieckich na znaczne summy, i oszukiwaniu po sklepach, ale i nie gardzili w wolnych chwilach wyprawą do cudzych domów za pomocą wytrychów. Dawno ich policya śledziła ale nakoniec udało jéj się ich schwycić. Każden osobno pracował, ale pokazało się że oba są Prusacy, zwani Homajer i Vanpopler. Niedawno inny Prusak stał przed sądem za oszukaństwa popełnione pod imieniem hr. Waszkowskiego, syna księcia Wittgenstein; co Anglikow, przyzwyczajonych, że w ich arystokracyi syn inne nosi nazwisko jak ojciec, bynajmniéj nie dziwiło; przeciwnie utwierdziło ich tylko w wierze w jego respectability. Był to jeden z częstych wypadków, w których dla wzbudzenia zaufania i współczucia, awanturnicy wyrzuceni z Niemiec przybierają polskie nazwiska. Przykro to jest dla Polaków osiadłych w Anglii, którzy w ogólności swojem spokojnem i uczciwem zachowaniem się, zasłużyli na poszanowanie u krajowców, widzieć obcych oszustów korzystających z tego dla swoich haniebnych celów.

Włochy.

Z Rzymu donoszą, że dowódzca francuski jenerał Goyon wyprawił świetny obiad kardynałowi Antonelli i dowódzcom armii papiezkiéj i spodziewają się, że tym sposobem zakończył się spór zaszły między nim a władzami rzymskiemi.

Turcya.

Z Athen pod d. 17. Lipca donoszą do gazety austryackiéj: Parowiec francuski przywiózł wiadomość, że konsul austryacki w Rettino (w Kandyi), który zajmował się konsulatem francuskim w skutek gwałtów, jakich się Turcy dopuścili na konsulach, Rettino opuścił i banderę austryacką zwinął. Listy nasze z Kanea, dochodzące do 13. m. b. prawią o znieważeniu francuskiego konsula w Rettino. Do Kanei zawinął wojenny austryacki parowiec (książe Eugeni) do dyspozycyi tamtejszego konsula austryackiego zostawiony.

— Sądząc z dzienników, rzeź w Dżeddah głębokie wywarła wrażenie na opinii europejskiéj. Nowy ten i okropny dowód muzułmańskiego fanatyzmu, powinienby być przestrogą dla tych, którzy w teoretycznem zastosowaniu formułek cywilizacyi europejskiéj do państwa ottomańskiego, upatrują rozwiązanie kwestyi wschodniéj i zabezpieczenie z téj strony powszechnego pokoju. Wypadki na wschodzie, powinnyby przekonać, że ani przyjęcie Turcyi w grono państw europejskich, ani układy z reprezentantem Porty na konferencyach w Paryżu, nie przerobią istoty islamizmu, nie uspokoją wschodu muzułmańskiego. który jest widocznie i bardzo silnie w głębi swych fanatycznych uczuć poruszony.

Zdaje się, że wojna wschodnia wstrzęsła potężnie muzułmanizm azyatycki. Nie znamy jeszcze dostatecznych skutków tego wstrząśnienia. To tylko pewna, i to zresztą przewidzieć nie było trudno, że wojna ta zapaliła na nowo dawne nienawiści mahometanów przeciw chrześcianom, podobnie jak i w tych ostatnich zwiedziła nadzieję wybicia się z pod jarzme Turków. Inaczéj być nie mogło. Lecz dla Turków którzy celéj dyplomatycznéj strony wojny wschodniéj nie widzieli, a więcéj jeszcze dla muzułmanów azyatyckich pogrążonych w grubéj ciemnocie, owa mniemana przegrana Rosyi w téj wojnie, była może tylko dowodem wyższości synów Mahometa nad giaurami. Kto wie co za namiętności wrą dzisiaj w łonie tych mass dzikich i barbarzyńskich, których wzrok ciągle i od wieków ku Mekce zwrócony?..... Kto wie, pyta słusznie jeden z przeglądów francuskich, jakie baśnie i powieści o wojnie wschodniéj krążyły w tych krajach, gdzie jeszcze z zachwyceniem słuchają »tysiąc nocy i jedna« opowiadanych przez żyjących w samotności santonów i derwiszów?... Któż w rzeczy saméj zapewnić zdoła, czy owi zagorzali w służbie proroka

szaleńcy, nie przedstawiali Francuzów i Anglików jako lenników sułtańskich, zmuszonych dostarczać wojska i okrętów padyszachowi na poskromnienie niewiernych? Nie bez przyczyny, uczucie chrześciańskie całéj Europie, z pewną odrazą i obawą, oglądało ten całkiem dla siebie niezwykły widok krzyża walczącego obok półksiężyca, i to nie przeciw poganom ale przeciw chrześcianom. Polityka wytłumaczyć mogła to zjawisko, ale fanatyzm muzułmański nie zna polityki, tłumaczył sobie wypadki po prostu, i rósł w dumie na widok tryumfów, które przesadzał po swojemu i sobie przypisywał.

Uśpiony nieco a raczéj powiedzieć można przytłumiony przeważnym wpływem Rosyi na wschodzie, od chwili wojny ostatniéj przebudził się on na nowo, podnosi głowę wszędzie i składa dowody swego życia krwawe i groźne. Zaledwie powstrzymano go w Persyi. W Indyach on pierwszy daje hasło do powstania. Widzimy go prawie równocześnie teraz na najodleglejszych punktach państwa otomańskiego. W Belgradzie wpośród białego dnia żołnierze tureccy mordują konsula angielskiego, w Syryi, w Jerozolimie kaleczą dzieci, w Dżeddah zaledwie kilka chrześcian uciec może przed ogólną rzezią, w Krecie fanatyzm muzułmański żąda głowy Greka i buntuje się przeciw władzom sułtańskim, w prowincyach chrześciańskich wywoluje bunty i powstania uciskiem i okrucieństwem.....

Wszelkie te wybuchy fanatyzmu muzułmańskiego wołają nietylko o karę. Nie dość na tem jak głoszą dzienniki, że sułtan wysłał komisarza z wojskiem i nieograniczoną władzą do Dżeddah dla ukarania buntowników i morderców. Fanatyzmu żadna kara niepowściągnie. To olej na ogień. Zresztą wszakże w Krecie było wojsko i komisatz sułtański, a zbrodnia szkaradna przez najwyższą władzę dokonaną została, właśnie dla tego, że się obawiano następstw rozjuszonego fanatyzmu. Mówią także o flocie angielskofrancuskiéj, która ma popłynąć do Dżeddah, dla przekonania Arabów o przewadze chrześcian. Ale to wszystko nie dość. Kwestya nie jest bynajmniéj w ukaraniu zbrodni i zbrodniarzy. Ci ostatni na wschodzie uchodzić będą za ofiary, którym mahomet raj swój z hurskami w nagrodę ich wierności otwiera.

Tu nie idzie o przeszłość, o to co się stało, ale o przyszłość, o to, co się jeszcze stać może. Fanatyzm nie dosyć jest poskromić, trzeba go módz utrzymać na wodzy. Rzeź w Dżeddah stawia kwestyę między Europą a W. Portą, czy rząd turecki może zaręczyć bezpieczeństwo chrześcianom w krajach zwierzchności jego podległych? Inaczéj na cóż się przyda, że W. Porta uznaną jest za państwo europejskie, a Fuad basza na konferencyach zasiada?...

Eurepa musi koniecznie kwestyę tę rozstrzygnąć. Złudzeniem byłoby myśleć, że Turcya może utrzymać w szrankach fanatyzm na krańcach swego państwa, kiedy nic przeprowadzić w téj mierze nie zdoła w samem środku, w prowincyach chrześciańskich, a nawet w Stambule. Nie może sobie poradzić z fanatyzmem tureckim, osłabionym i na pół cywilizacyą przyduszanym, a miałaby sobie poradzić z fanatyzmem arabskim, pełnym ognia i odżywiającym się ciągle w Mekce i Medynie. Żelazna ręka Mehmeda Ali zaledwie mogła mu dać radę, ale Europa w r. 1840 nie chciała zostawić Syryi i Arabii pod panowaniem wicekróla Egiptu. Odjęła mu wtedy siłą i sztuką podbite kraje, ileż razy od tego czasu przekonać się mogła, czy polityka broniąca wtedy sułtana wypadła na korzyść cywilizacyi i chrześcian. Rzeź w Dżeddah może posłużyć wreszcie do zrzucenia owego niebezpiecznego bielma, które rzeczywisty stan wschodu przed wzrokiem Europy zakrywa. Lecz nie. bo podobno najmniéj widzi ten kto widzieć nie chce. Sułtan zapewne nie będzie szczędził wszelkich kroków, aby nagrodzić ofiary zadość uczynić wszystkim wymaganiom, zaspokoić chwilowo wzburzone w Europie umysły, nie będzie zwłaszcza szczędzić obietnic wykonania zapowiedzianych reform i zaprowadzenia nowych.

Wszelako prędzéj czy późniéj okaże się cała wątłość tych obietnic niepodobieństwo przeprowadzenia reform. Cywilizacya i ludzkość zmuszą Europę, do zajęcia się wschodem szczerze, energicznie i sumiennie. Czas jeszcze zdaje się nie przyszedł, lubo wypadki szybko postępują i zbliżają go znacznie. Ale dziś jeszcze nawet przekop Suezu natrafia na opór. A przecież dokonanie tego dzieła miałoby niezawodnie wielki wpływ na ucywilizowanie wschodu, na poskromienie fanatyzmu. Któż powie atoli wiele on jeszcze ofiar pochłonie zanim nieugięta niczem loika tryumf odniesie, zanim cała Europa ogłosi, że Koranu z cywilizacyą chrześciańską pogodzić nie można?...

Piszą od granic Bośnii do Gazety Augsburgskiéj:

Mówiono już przed piętnastu dniami, że bejowie z Uuion, Verba i Bosna, przygotowują zamach przeciw chrześcianom, którzyby poważyli się posłać deputacyą do Wiednia. Baszowie z Bihacz, z Ranyalaka Hrebnik donieśli o tem do Wiednia i komisarz porty Kiani basza, udał się przed dziewięciu dniami do Trawnika, w celu doprowadzenia do jakiegoś porozumienia się między chrześcianami i bejami.

Na nieszczęście usiłowania urzędników tureckich były nieskuteczne. Wiadomo, że przed sześciu tygodniami ogłoszono pospolite ruszenie; 12,000 dzikich mahometan stało od tego czasu pod bronią w największem wzburzeniu z powodu klęski Turków pod Grahowem, pragnąc się zemścić i napróżno oczekując rozkazu maszerowania naprzód. W tym stanie rzeczy wzburzenie rozdrażniło do najwyższego stopnia fanatyzm europejski, który działał wszystkie strony z gwałtownością iskry elektrycznéj.

Chrześcianie w Bośnii są bezbronni; bejowie postanowili ukarać rajasów. W dniach 26,, 27. i 28. Czerwca, wykonali oni obłów na dziewczęta we wszystkich wsiach chrześciańskich i w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, spędzili 180 dziewcząt od 12 do 16 lat. W dniach 28. Czerwca i 2. Lipca miały miejsce sceny rabunku domów i kościołów chrześciańskich, rzezi starców, kobiet i dzieci. Chrześcianie bronili się rozpaczliwie, ale ścigani ogniem i mieczem, schronili się na terytoryum austryackie.

Umieściwszy w bezpiecznem miejscu w dniach 5. i 6. Lipca, w bliskości Kostianica i Topola, swoje żony i dzieci w liczbie 4700 głów, uzbroili widłami i innemi narzędziami rolniczemi, znienacka naszli Turków w nocy z 6. na 7. obozujących w otwartem polu, zdobyli 700 strzelb i pistoletów i w d. 8. rozpoczęli na nowo walkę. Na nieszęście nie powiodło im się; na wszystkich punktach zostali pobici i podobno w dniu 9. przeszło 6000 chrześcian umierających z głodu przeszło przez granicę austryacką. Przysłano tu rozkaz pomieszczenia tych zbiegów i zaopatrzenia ich w żywność.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Lipca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) nieco niższe ceny; na Lipiec 43, na Sierpień $42\frac{3}{4}$ pł. i list., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}$—44—$43\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ pł. i pien., na Październik Listopad $44\frac{1}{2}$ pł. i list.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) bez pokupu; w miejscu (bez beczki) $16\frac{1}{2}$—17 (z beczką) na Lipiec 17 pien., na Sierpień $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—17 pł., na Wrzesień 18—$17\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Wrzesień Październik $17\frac{3}{4}$ pł., na Październik Listopad $17\frac{3}{4}$ pł.

Przybyli do Poznania 29. Lipca.

BAZAR: ks. Basiński z Turska, prob. Habisch z Wałcza, hr. Skórzewski z Prochnowa, Łącki z Posadowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Büntl z Elberfeldu, Abahams z Londynu, Wittge z Skwierzyny, Bergfeld z Kistrzyna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Lehmann z Ryczywołu, Lüdemann z Sędziwojewa, Mascret z Paryża, Gries i Blumenfeld z Berlina, Venigbausen z Chemnitz, Winz z Langenbielau.

HOTEL DU NORD: Swiderski z Śremu, Wolniewicz z Dembicza, Dobrzycka z Bąblina, Demel z Młodaska, Oehmigke z Królewca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Zakrzewski z Cichowa, Wolfram z Herrnstadt, Żołądkiewicz z Gniezna, Klug z Mrowina, Scholzky z Sorau, Krause z Lignicy.

POD CZARNYM ORŁEM: Hulewicz z Kościanka, prob. Klajner z Dupina.

HOTEL PARYZKI: Baumann z Obornik, Türk i Janus z Środy, Lichtwald z Bednar.

HOTEL EICHBORNA: Dembowski z Warszawy, Lobethal z Wrocławia i Lasker z Pleszewa.

HOTEL BUDWIGA: Koźmińska z Wrocławia, Unger z Środy, Alexander z Nakła, Linde z Głogowy, Smoszewski i Alexander z Nowegomiasta n. W., Bscher z Bydgoszczy, Alexander, Posner i Pursch z Żerkowa, Karger z Kottbus i Kochheim z Środy.

EICHENER BORN: Leben z Konina i Dienstag z Śremu.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 28 Lipca 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1853.	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	85	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	—	91